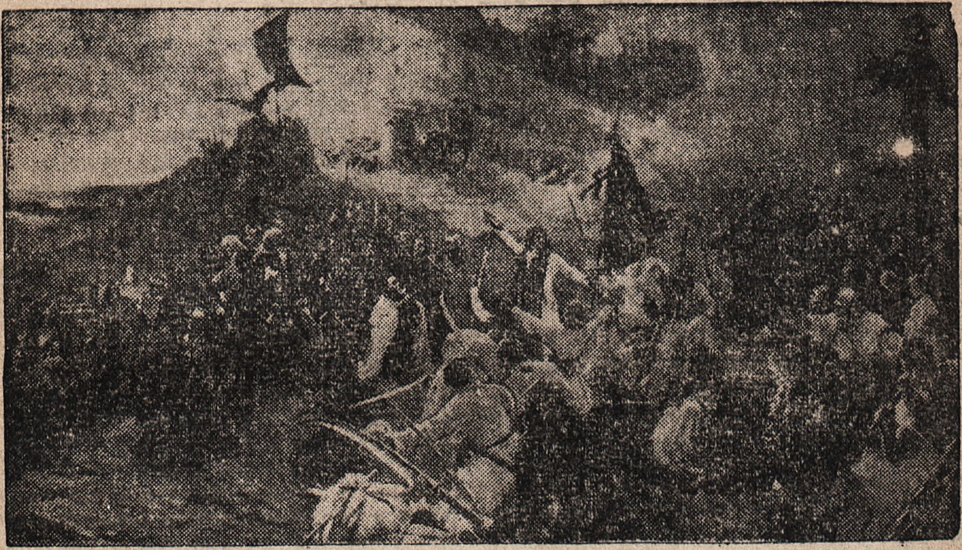
NIEDZIELA 20 CZERWCA 1937 R. Nr. 38

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla młodzieży
Pod redakcją Cioci Wandy.

„POLONIA"



Znany obraz artysty - malarza Jana Styki o motywie historycznym. Widzimy na nim bohatera narodowego Tadeusza Kościuszkę wśród kosynierów.

KOCHANE DZIECI!

Już nadeszły wreszcie tak upragnione przez Was wakacje!

Po roku ciężkiej, mozolnej pracy na ławach szkolnych, należy się Wam wypoczynek tak fizyczny jak i umysłowy. Słońce, woda, świeże powietrze wzywają Was!!!

A więc szczęśliwej podróży!

Bawcie się wesoło, zażywajcie zdrowia spływającego z promieni słonecznych, wracajcie zdrowe z zapasem nowych sił do dalszej pracy i — pomyślcie czasem o mnie.

CIOCIA WANDA.

WESOŁEJ ZABAWY!

Zamieszczam nadesłane mi pożegnanie na okres wakacyjny, skierowane do całej „Rodzinki" — od członka i przyjaciela M. Św.

Poraz pierwszy żegnam się z Wami z okazji nadchodzących wakacyj. Przez kilka lat „Mój Światek" regularnie co tydzień w czasie nauki szkolnej przychodził do Was. Przynosił Wam różne, ciekawe artykuły, krótkie wiersze, historyjki, nowelki, opowiadania i td.

Dawał Wam rozrywkę w postaci zagadek, szarad, rebusów...

Teraz niedługo przyjdą wakacje. Skończy się nauka. Przyjdzie czas wypoczynku. Miły czas! Trzeba go dobrze i rozumnie wyzyskać. Na nowy rok szkolny trzeba nabrać nowych sił, energii, zapału i chęci do pracy!

Każdy wedle warunków korzystać może z wakacyj. Aby się dobrze czuć, aby używać swobody, słońca i powietrza, niekoniecznie trzeba wy jechać gdzieś daleko. Ten, kto może wyjechać, owszem, niech jedzie i cieszy się dowoli. Ten, kto musi zostać w swojej wiosce lub mieście, niech nie traci humoru i nie zazdrości innym, ale niech się tak urządzi, by jak najlepiej bawić się i wypoczywać! Niech urządza wycieczki do pobliskich lasów. Prawie wszędzie są mniejsze lub większe lasy i gaiki. Niech zbiera grzyby i jagody leśne. Niech chodzi na łąki. Niech się kąpie, pływa, wiosłuje. Można przecież wszędzie wymyśleć dziesiątki różnych zabaw i przyjemności.

Przyroda w lesie jest piękna. Podziwiajmy to piękno, by uleczyć nasze dusze ze smutku, pozbyć się zmęczenia i choroby.

Kochajcie przyrodę! Ona jest księgą tajemniczą, którą pisze sam Bóg! Uczcie się ją poznawać, a napewno doznacie niecodziennych wzruszeń!

Gdy wyjedziecie na wakacje — na wieś lub letnisko, napewno będziecie mieli dużo nowych znajomości: gospodarzy, gdzie mieszkacie, sąsiadów, towarzyszy zabaw. Spytajcie się nowych znajomych, zwłaszcza swych rówieśników, czy znają „Mój Światek", czy rozwiązują z niego zagadki i czy on im się podoba.

Jeszcze jest dużo takich dzieci, które nie znają „Mojego Światka", więc będą chyba zadowolone jeżeli je zaznajomicie z tym tygodnikiem.

Opowiedzcie im, co czytaliście i widzieliście w „Moim Śwatku". Na

wsi są ludzie ciekawi nowin, pism. Naprawdę każdy będzie Wam wdzięczny za to, że zachęciliście go do otrzymywania „Mojego Światka". Niejeden z Czytelników napewno odkładał wszystkie numery „Mojego Światka" od początku roku. Teraz, gdy ma 38 numerów, niech oprawi je. Będzie miał piękną książkę i pamiątkową. Latem nie zawsze jest ładnie, czasem pada deszcz. Czy nie przyjemnie wtedy zajrzeć do takiej książki i przypomnieć sobie obrazki i ciekawe opowiadania, i przeczytać je innym. Pokazując „Mój Światek" innym pamiętajcie też sami o nim!

Czytelnicy mili, mali i wielcy, bawcie się w czasie wakacyj jak najlepiej i z całej duszy! Życzy Wam tego Wasz przyjaciel, członek „Rodzinki Mojego Światka".

WACŁAW HYLA.

Dla tych, którzy kończą szkołę

Jedna ścieżka pędzi prosto z góry,
Druga ścieżka skacze przez wądoły,
Trzecia biegnie tuż obok gościńca,
Ale każda prowadzi do szkoły.
Potem każda od szkoły odchodzi!
Jedna drugą przetnie albo minie
Jednak wszystkie kiedyś znów się zejdą
W jednym celu: wspólnym twórczym czynie.

M. Czerkawska.

ELIZA ORZESZKOWA

— Ja wolę Władysława Jagiełłę!

— A ja Stefana Czarnieckiego!

— Władysław Jagiełło był wielkim królem, a Stefan Czarniecki tylko hetmanem.

— Ale Czarniecki był odważny — bohater.

— Władysław Jagiełło był także bohaterem. I odważny, bo pobił Niemców.

— A Czarniecki bił Szwedów, tatarów, turków...

— O co wam chodzi, dzieci? Słyszę bardzo ożywioną rozmowę, zapytała mamusia, wchodząc do pokoju i całując obie dziewczynki, starszą — Klemunię, zwolenniczkę Jagiełły i młodszą — Ziunię, wielbicielkę Czarnieckiego.

— Mamusiu, zaczęła Klemunia... Ale Ziunia nie dała jej dokończyć.

— Ona więcej lubi Jagiełłę! A ja Czarnieckiego. Prawda, że on był wielkim bohaterem. A najwięcej lubię go za to, że mówił zawsze: Jam nie z soli, ani z roli, ale z tego co mnie boli — urosłem.

Ta mała Ziunia Pawłowska — to była późniejsza Eliza Orzeszkowa, jedna z naszych najznakomitszych pisarek, która zostawiła nam dużo pięknych i ciekawych książek.

Mając zaledwie 5 lat malutki Ziunia umiała już czytać. A niedość, że czytała sama! Kiedy dostała elementarz, poszła z nim do pewnej ubogiej chaty i zaczęła pokazywać litery, których ją nauczono. W ten sposób nauczyła stopniowo czytać całą rodzinę, bo najpierw nauczył się ojciec, a za nim jego córeczki. Doszedłszy do lat 7 Ziunia polubiła nade wszystko historię o bohaterach i historyczne opowieści.

Już będąc dzieckiem odznaczała się niezwykle dobrym sercem, wrażliwem na wszelką biedę i krzywdę ludzką. W Grodnie — w mieście, w którem mieszkała — wybuchł okropny pożar. Całe miasto przedstawiało straszny wprost widok; morze ognia, który szalał trzy dni i trzy noce, a wśród tego ludzie nieprzytomni z rozpaczy, bezdomni, wszelkich środków nagle pozbawieni. Orzeszkowa musiała porzucić swoje mieszkanie, które także było zagrożone. Spędziwszy trzy doby zupełnie bez snu, bo któż mógłby spać wśród tego piekła. Orzeszkowa całem swym sercem oddała się ratowaniu pogorzelców. Przemawiała do mieszczan, do włościan, do ludzi rządzących, rozpisywała listy na wszystkie strony Polski i umiała trafić do każdego serca, bo przemawiała sercem. Cała Polska pośpieszyła wtedy z ratunkiem dla pogorzelców, a kierowała tym ratunkiem Orzeszkowa, umiejąca myśleć o wszystkich i o wszystkiem.

Praca była niemała, bo nie tylko mnóstwo osób znalazło się bez dachu, bez odzieży, ale jeszcze byli chorzy, poparzeni, których trzeba było leczyć, umieszczać po szpitalach. Orzeszkowa potrafiła być wszędzie i zawsze towarzyszył jej niezamącony spokój i pogoda.

Życie jej to było nie tylko czynem wielkiego miłosierdzia, było także wielką i nieustającą pracą umysłową, pracą pisarską.

W roku 1864 Orzeszkowa osiedliła się w Grodnie, po rozstaniu z mężem, który został zesłany za udział w powstaniu 1863 r. Męczeństwo, które przeżyli w tym powstaniu Polacy, wywarło wstrząsające wrażenie na Orzeszkową i rozbudziło w niej jeszcze gorętszą miłość dla ojczyzny. Od chwili osiedlenia się w Grodnie, Orzeszkowa poświęca się całkowicie swej pracy pisarskiej.

Jak umiała pracować mamy dowód w jej dziełach, których zostawiła aż 44 tomy. Treść tej pracy była zawsze jedna: ująć się za pokrzywdzonych, bronić biednych, a zwłaszcza tych najbiedniejszych — chłopów, których życie było wtedy bardzo ciężkie.

To też kiedy umarła w maju 1910 r. na pogrzeb Orzeszkowej przybyło do Grodna mnóstwo ludu i stawili się biedni, ci których niedolę umiała opisać takiemi pięknemi słowami. A owi biedni i pokrzywdzeni wyrazili swoją wdzięczność tak, jak umieli: w szczerych łzach, które przelali odprowadzając jej zwłoki na ostatni spoczynek.

Najgorętsza cześć i miłość należą się tej, której głównym celem życia była: miłość ojczyzny i miłość bliźniego. Uczcić zaś ją możemy tylko w jeden sposób: czytać jej książki i tak jak ona w nich uczy — razem z nią — ukochać bliźnich i naszą ojczyznę.

HELENA SOBAŃSKA

POCAŁUNEK JEZUSKA

(LEGENDA O POZIOMCE)

W cieniu rozłożystej lipy, siedziała Najświętsza Panienka. Pracowitą dłonią wyciągała długą nić z kądzieli, cieńszą, niż owa nitka wiotka, z jakiej pająk polny przędzie na wietrze swój domek misterny.

Lipa, ulubione drzewo Panienki, kłoniła gałęzie ku ziemi i zatrzymywała na gąszczu liści figlarne promyki słońca, aby nie paliły jasnego lica Matki Jezusowej. W powietrzu panowała cisza, zwyczajnie jak w skwarny dzień letni, jeno pszczoły brzęczały radosną pieśń pracownic niestrudzonych i uwijały się ochoczo wśród wonnego kwiecia lipy.

Matka Boża pracowała pilnie. Tyle sierotek, starców i biedaków opuszczonych, trzeba przyodziać, gdy nastaną chłodne dni jesieni...

— A i Jezuniowi przyda się nowa szatka — uśmiechnęła się Maria do słodkich myśli o Dzieciątku.

Mały Jezus kochał nie tylko ludzi, ale świat calusieńki i z wielką troskliwością opiekował się wszystkim, co Go otaczało.

Gdy Matka ubrała Synaczka w szatkę, wybiegał na pola i lasy i wracał najczęściej w koszulinie.

— Jezuniu! A gdzie zostawiłeś sukienkę? — pytała Maria, pieszcząc dłońmi jasną główkę pacholęcia.

— Dałem ją brzózce — zaszczebiotała Dziecina... — żaliła się biedna, że ją dziatwa zła zdarła z kory i drżała z chłodu.... Ubrałem ją więc w moją sukienkę, matulu — radowało się Pacholę święte.

A brzózce w zagajniku dobrze było w szatce Jezusowej. Odtąd wszystkie brzózki przywdziewają białe sukienki i zwieszają gałązki gibkie ku ziemi, jak owa brzózka nieszczęsna, gdy użalała się Jezusowi, że ją skrzywdziła dziatwa zbyt swawolna.

I teraz oczy Marii, przeczyste, a głębokie, patrzyły na drogę wioskową, kędy bielała drobna postać Synaczka.

Jezus, swoim zwyczajem, wędrował do lasku.

Matka Boża, nie obawiała się o samotnie błądzącą Dziecinę. Wiedziała przecie, że w którąkolwiek stronę zwróci kroki Pacholę, towarzyszą Mu ptaszęta, rozdzwonione piosenką i orszak brzęczących muszek, chrząszczyków i motyli barwnych, wiruje nad Dzieciny głową świętą...

Niewidzialna moc Ojca, otaczała opieką Syna, przeznaczonego na ofiarę dla odkupienia ludzkości.

Na wyrębowisku leśnem, wypoczywał Jezus, zmęczony skwarem. Drobnemi rączynami gładził mchy puszyste, roślinki przeróżne i kwiatki.

— Czy dobrze wam tutaj, wśród ciszy leśnej? — pytało Dziecię.

— O dobrze, dobrze, Synaczku Boży! Ranek poi nas rosą perlistą, dzionek ogrzewa słońcem, a gdy wieczór zapadnie, wietrzyk cicho kołysze nas do snu — szemrały zioła wdzięcznie.

Tylko jedna, jedyna roślinka, wyrastająca niskim krzakiem z ziemi, nie przyłączyła się do radosnego chóru, lecz milczała. Na aksamicie mchu rozkładała jasno - zielone, miękkie listeczki, o brzegach misternie rzeźbionych, a biały promienisty, jak mała gwiazdka kwiatek kryła wstydliwie.

— Czemuś smutna? — zapytała

Pacholę święte, pieszcząc rączkami opuszczone ku ziemi listeczki.

— Smutno mi — westchnęła roślinka żałośnie.—Tyle piękniejszych kwiatów wyrasta wokoło i po ich barwne kielichy wyciągają ludzkie dłonie... a na mój nikły kwiatek nikt nie spojrzy, ani się pochyli nade mną... depcą po mnie mchy zuchwałe, borowik przytłacza pyszny i śmie je się, że rosnę i żyję bezpożytecznie na świecie....

Użalił się Jezus nad smutną roślinką. Zaduma okryła Jego świeże liczko, zamyślił się na chwilę, a potem ukląkł obok roślinki i różowemi usteczkami dotknął jej białego kwiatka.

— Będziesz radością oczu ludzkich — wyrzekło Dziecię Boże. — I jako ja w tej chwili, tak nad tobą pochylać się będą ludzie i ponad kwiecie leśne milszą im będziesz...

Pod dotknięciem ustek Jezusa zaróżowił się biały kwiatek ze szczęścia i radości. Płateczki jego opadły, a na łodyżce ukazała się śliczna, rubinowa jagoda. Tak stworzył Jezus poziomkę i pierwszy jej owoc zebrawszy troskliwie zaniósł Swej Matce.

Nisko wśród mchu rośnie poziomka. Owoc śliczny i wonny kryje wstydliwie pod listkami. A jednak szukają jej ludzie i z radością witają i zbierają skrzętnie smaczne jagódki.

WAKACJE

Wakacje! Jak tryumfu dzwon
Głos wokół się rozlega.
Ze wszystkich szkół, ze wszystkich stron
Młodzieży rój wybiega.

Żegnajcie mi, żegnajcie już,
Poczciwe, szkolne mury.
Promocję mam — cóż więcej, cóż?
Piosenkę ślę pod chmury.

Żegnajcie już, żegnajcie nam,
Zeszyty, książki, pióra!
Dzisiaj ja o was ani dbam —
Zachwyca mnie natura!

Wakacje to najmilszy dar!
Żegnajcie, szkolne ławy!
Raduje mnie swobodny czar,
Świat piękny i ciekawy,

Z wagonu okna widzę las
I cudny gaj brzezinek...
Niech żyje lato! A z niem wraz
Beztroski odpoczynek!

A. K.

KONKURS WAKACYJNY

W czasie wakacyj czeka Was dużo miłych rozrywek, wycieczek, zwiedzanie okolic pierwszy może raz widzianych, pobyt nad morzem, czy też w górach itp.

Z każdej takiej „wyprawy" wyniesiecie całą furę wrażeń, które należałoby uwiecznić na papierze.

W tym celu rozpisuję konkurs wakacyjny pt.: **„Jak to na wakacjach ładnie"**.

Za najlepsze, najładniejsze i najstaranniej napisane opisy — czekają nagrody.

Wyróżnionych opowiadań będzie trzy, które kolejno będą drukowane w „Moim Światku", a autorki czy autorzy otrzymają nagrody.

Konkurs wakacyjny trwać będzie od 20 bm. do 15 września.

C. W.

Odpowiadam na Wasze listy

Krysia Łubieńska Będzin. Bardzo dobrze że jedziesz nad morze, poznasz je i wtenczas będziesz mogła ocenić jaki to skarb. Że nie wszyscy będą mogli wyjechać, to niemasz się czemu przejmować, bo i wypoczynek na wsi jest też miły i ma wiele uroku. Co do ogródka, to musisz kogoś z sąsiadów, czy którąś dobrą koleżankę, która nigdzie nie wyjeżdża, poprosić, a będzie dbała o twoją „malowankę“. Pozdrawiam Cię i całuję i przypominam o obiecanym pisaniu do mnie w czasie wakacyj.

Irusia Pfeiffer Będzin. Abym mogła Twoje opowiadanie zamieścić musiałabym mieć całość. W czasie wakacyj w chwilach wolnych od zabawy, wykończ to opowiadanie i przyślij, a po wakacjach je zamieszczę, o ile będzie dobre i miało jakiś sens. Pozdrawiam Cię.

Marysia Dudzikówna w-m. Sen Twój sprawdza się i jak piszesz ucieszysz się bardzo, że po tak długim pragnieniu, masz to czego chciałaś. Całuję Cię.

W. Trzęsimiechówna w-m. Logogryf Twój jak widzisz zamieściłam, bo chciałam Ci zrobić przyjemność, abyś mnie źle nie wspominała w czasie wakacyj. Arytmograf też jest dobry, ale już będzie w naszej gazetce po wakacjach. Twoje uwagi wysnute z zdarzenia jakie widziałaś na ulicy, są słuszne i mądre, staraj się je powtarzać wśród swoich kolegów. Całuje Cię.

Rozrywki umysłowe

Rozwiązania z Nr. 37 „Mojego Światka“ są następujące:

Szarada: Wawel;

Logogryf: czerwiec;

Dodawanka: 1) koronacja 2) operetka 3) katastrofa;

Krzyżówka: „Dni Krakowa“;

Tym razem dobre rozwiązania nadesłali:

z Sosnowca: Władzia Nowakówna, Wandzia Trzęsimiechówna, Marysia Dudzikówa, Leszek Stańko. Stasiu Staroń, Rysiu Gawlik, Janina Mroczkówna, Bolek Dynowski, Roman Kuklewicz, Kazio Bacher, Rysiek Dębicki, Janek Urwis, Stefan Łata, Maria Kitówna, Lidzia Dorażyńska, Lola Dudkówna, Wiesia Korbielówna, Halinka Korbielówna, „Wesoły“ Heniuś, Całkówa Gena, Janina Stelmachówna, Jasiu i Bazyli Berezowski, Penderecki Jerzy, Janina Stelmachówna, Stanowska Kazia, Milek Mozer, Stefan Piękoś, Kazik Pięta, Kowalski Leopold, Ludka Bojeczkówna, Szelowska Zosia, Kępówna Maria, Machnikówna Klarcia, Wili Huczała, Witek Kuczyński, „Aloszka“, „Mała Marlena“, Zosia Godkówna, Oleńka Szurówna, Gena Matyczanka, Zofia Grodecka, Basia Chołdykówna, Jasnowłosa Niunia, Januszek „Zgrywus“, Lilusia Polakiewiczówna, Hania Natkańcówna, Bożenka Chajdasówna, Zenon Barylak, Stecówna Maria, Sznejderówna Klara, Macko Wiluś, Szlejnohoł Zygmunt, Lejko Czesław, Łukasik Marian, Brazewiczówna Zofia, Bedrankówna Maria, Lejówna Helenka, Ziubek Stawiarski, Klimczyńska Stasia i Marysia Lochman, W., Ianka W., Stankówna Zosia, Tańska Krysia, Pietrowska Stasia;

z Dąbrowy: Jagódka Janiszowska, Miruś Łudzik;

z Będzina: Tadeusz Grzeszczak, Miruś Grzeszczak, Renia Wieczorkówna, Krysia Łubieńska, Jasiu Klich, Władzio Pfeiffer, Irusia Pfeifferówna;

W wyniku losowania nagrody otrzymują: Dudzikówna Marysia z Sosnowca; Leszek Stańko z Sosnowca; Rysiu Gawlik z Sosnowca.

A TERAZ ODGADNIJCIE?

LOGOGRYF

(uł. W. Trzęsimiechówna)

Z podanych niżej sylab ułożyć wyrazy, których początkowe litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) ludność żyjąca w dolinie Prutu; 2) pamiętne miasto z walk powstańczych w 1831 r. 3) państwo w Europie 4) imię żeńskie 5) Republika w Ameryce środ. 6) Dom strażacki gdzie przechowuje się sprzęt ratowniczy; 7) góry na po-

graniczu Azji i Europy; 8) pustynia w Afryce; 9) ksiądz wojskowy; 10) górzysty półwysep w połudn.-wsch. Azji.

Sylaby: ka, hu, o, da, pa, re, do, cu, ka, ta, u, sa, ło, mi, łę, twa, ra, za, stro, nu, na, ral, pe, chi, ra, lan, ny, cha, in, li.

ZAGADKA

(uł. Natkańcówna H.)

Ciągle idę, ciągle pędzę,
Nigdy swoich sił nie szczędzę.
Dla ryb jestem pożyteczną,
I dla ludzi też konieczną.

BILETY WIZYTOWE

(uł. J. Samborska)

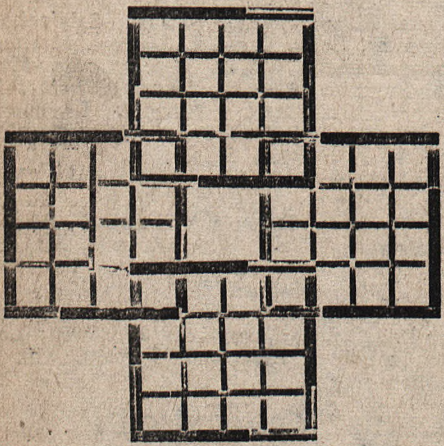
G. A. RZĘSKI Z. ALARM

MAR. ZINIOK

Odczytać zawód tych panów!

FIGURA MAGICZNA

(nadesł. W. Hyla)



W powyższą figurę, składającą się z czterech kwadratów (pierwszy kwadrat u góry, drugi na lewo, trzeci na prawo, czwarty na dole) wpisać wyrazy o podanym znaczeniu.

Znaczenie wyrazów: I kwadrat: 1) 60 sztuk im., 2) rowy, w których chronią się żołnierze w czasie wojny 3) rola im. 4) wezwanie; **II kwadrat:** 1) ptak nocny 2) stworzenie 3) przeciwieństwo do „zaleta" 4) imię męskie; **III kwadrat:** 1) instrument muzyczny 2) kwiat 3) stolica Łotwy 4) staropolskie „pan"; **IV kwadrat:** 1) wyraz twarzy 2) legendarny lotnik 3) część kościoła 4) trunek.

SZARADA

Najpierwszą zgłoskę da ci Dorotka.
Drugą wśród wyżyn łatwo napotkasz.
Idź do brzezinki poszukać - trzeciej.
Całość niedługo widzieć będziecie.

SZARADA

Drugie i trzecie rosną zwykle w sadzie. **Cały,** gdy zręczny, zwierza trupem kładzie. **Pierwsze** dajemy zagadkę, a **trzecie** zaraz ją pewnie wszyscy odgadniecie. Niech nikt nie **pierwsze** — **drugie** nad nią wiele, bo bardzo łatwa. Prawda przyjaciele?

ŁAMIGŁÓWKA

Z podanych poniżej liter ułożyć nazwy dni w tygodniu. Jakiego dnia braknie?

Litery: aaaa, ą, b, c, dd, eeeeeee, iiiii, k kkk, l, ł, nn, oooo, pp, rr, s, tttt, ww, zzz.

ZAGADKA

H... to ładne imię wszyscy znają,
F... Groźna na morzu w czasie burzy,
S... Inaczej pokój bardzo duży.

CO RADIO NADAJE DLA NAS?

Poniedziałek dn. 21 bm. o godz. 10.00 „Bajki" opowie M. Maszyński.

Wtorek dn. 22 bm. o godz. 16.00 „Rzeczy ciekawe z pięciu części świata" w opr. K. Plucińskiego.

Czwartek dn. 24 bm. o godz 16.00 „Z Europy do Ameryki przez biegun" — wygł. Wacław Frenkel.

Sobota dn. 26 bm. o godz. 16.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko „Przygody promyka"; o godz. 18.25 „Swaczyna u Dorotki."

SUPEŁEK

Na koncercie, na którym orkiestra gra właśnie poloneza Chopina, mała dziewczynka wyciąga z kieszonki chusteczkę i zaczyna zawiązywać supełek.

— Poco to robisz? — pyta małą sąsiad.

— żeby nie zapomnieć melodii.